CZĘŚĆ XXIII. № 44. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe-*Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{17}{29}$ CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{16}{28}$ *Czerwca.*

NOWINY DWORU.

Jej Cesarsko-Królewska Wysokość Wielka Xiężna Marya Pawłowna, panująca Wielka Xiężna Saxe-Weimarska i Małżonek Jej J. K. W. Wielki Xiążę przybyli morzem ze Szczecina do Peterhoffu w pożądaném zdrowiu.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie z dnia 31 Maja i 4 Czerwca Dowodzący pułkiem Wołyńskim ułanów Jenerał-major *Wrangel 2* mianowany Dowodzcą 2 bryg. 6 lekkiej dywizyi jazdy — Sprawujący obow. Naczelnika 3 oddziału linii nadbrzeżnej Czarnomorskiej Pułkownik *Murawjew*, podniesiony do rangi Jenerał-majora.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie z dnia 6 i 7 Czerwca mianowani: Dowodzący pułkiem Karabinjerów Feldmarszałka xięcia Barclay de Tolli Jenerał-major *Samarin*, Dowodzcą 2 brygady 5 dywizyi piesżej.—Sprawujący obow. Dyrektora Departamentu Artyleryjskiego Jen.-major orszaku J. C. Mości hrabia *Kuszelew* mianowany Członkiem Komitetu wydziału Artyleryi z pozostaniem w tymże orszaku.

— Zaliczony do Ministerstwa Oświecenia Radzca Kollegialny *Dawydow* otrzymał od N. Pana pozwolenie przyjęcia i noszenia nadanego mu od J. K. W. W. Xięcia Saxe-Weimar orderu Białego Sokoła za ofiarowanie W. Xięciu exemplarza podróży po Grecyi i wyspach Jońskich.

— Członkowie Komisyi Kodifikacyjnej, (Komisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego) Referendarz Stanu *Zaborowski* i Romuald *Hube*, 28 Lutego mianowani Professorami kursów prawnych w Uniwersytecie Petersb. ustanowionych w dwóch katedrach Praw Królestwa, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 13 i 17 Maja mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy Naczelnik garnizonów artylleryjskich okręgu Gruzyjskiego *Dietericks 2* i Pomocnik Dyrektora korpusu Dróg komunikacyj *Sewastjanow 1.*

— Przez Ukaz Cesarski z d. 28 Maja otrzymuje na własną prośbę dymissyą dla słabości zdrowia Członek Rady Ministerstwa Dóbr Państwa Rzeczyw. R. Stanu *Eneholm.*

— «Gazeta «Goniec Odeski» umieściła następne wyrachowanie: «z tablicy statystycznej okrętów różnych narodów (prócz tureckich) które w 1840 roku przeszły przez ciaśninę Konstantynopolitańską dają się widzieć cyfry następujące: wszystkich okrętów przeszło 4464; z tych 1342 z ruskich portów Czarnego i Azowskiego morza; statków parowych z rozmaitych portów 276; w tej liczbie było pod flagą: Grecką 1456, Sardyńską 570. Ruską 502, Jońską 253, Neapolitańską 162.

— Nadzwyczajny i pełnomocny Poseł Rossyjski przy Dworze Austryackim, Rzeczywisty Radzca Tajny i Wielki Szambelau Dworu *Tatiszczew* wyjechał do Wiednia.

Wyciąg z prawideł o przyjmowaniu młodzi szlachetnej na junkrów do artylleryi, do saperów i konnych pijonjerów gwardyi.—Do artylleryi przyjmuje się po dwóch na każdą bateryją, a do saperow i konnych pijonijerów po dwóch na każdą rotę i szwadron.—Przyjmują się nie młodsi od lat 17 a nie starsi nad lat 20. Prośby o przyjęcie do artylleryi podają się Naczelnikowi Artylleryi gwardyi, a o przyjęcie do saperów i pijonijerów Naczelnikowi inżynijerów korpusu gwardyi.—Przy prośbach dołączają się świadectwa: 1) o szlachetnej rodowitości, 2) metryka chrzestna, 3)

świadectwo o zdrowiu, 4) świadectwa o naukach, 5) zapewnienie rodziców lub krewnych o dostatecznym funduszu na utrzymanie się w gwardyi.—Prośby podają się raz do roku, najpóźniej 1go Lipca. — Wchodzący do artylleryi składają examen w szkole artylleryi a wchodzący do saperów i pijonijerów w szkole Inżynijerów podług osobnych programmatów. — Ci co złożą examen dostatecznie, zaliczają się na etatowe wakanse junkrów. Większość kresek otrzymanych na examinie stanowi o starszeństwie tych junkrów. Po zapełnieniu miejsc etatowych, mogą być przyjmowani i nadkompletni junkrowie. Ci co dwa razy nie wytrzymają examinu, nadal do niego dopuszczani być nie mogą—Junkrowie utrzymują się, aż do awansu na oficerów, o własnym koszcie, (w konnej artylleryi i u pijonijerów dostają jednakże furaż na konie), mieszczą się w koszarach, i mogą mieć jednego służącego. — Zatrudnienia junkrów są dwojakie: ściągające się do służby, i do nauk. W ogóle w artylleryi junkrowie pełnią służbę na równi z fejerwerkerami, a w saperach i pijonierach na równi z unter-oficerami. Co do nauk jedni powinni uczyć się przedmiotów przepisanych dla szkoły konnej artylleryi, drudzy dla szkoły Inżynijerów. Lekcije mogą brać albo w koszarach, albo w domach u nauczycieli. — Ci co wysłużą połtora roku w Marcu lub Kwietniu składają przed wyjściem do obozu, przepisane dla starszych oficerskich klass examina i po nich, jeśli znają dobrze służbę, awansują na starszych junkrów (портупей-юнкера). Ci, co niezłożą dostatecznie examinu, mogą go składać przez dwa lata następne, ale potém już przechodzą do armii. — Awansowani na starszych jukrów, po skończeniu obozu i po udowodnieniu znajomości służby i dobrego sprawowania się, przedstawiają się w Sierzpniu do awansu na oficerów. Junkrowie artylleryi składają jeszcze examen co do służby przed Jenerałem-Feldzeugmistrzem, a junkrowie saperów i konnych pijonierów przed Jenerał-Inspektorem, i uznani za godnych przedstawiają się do potwierdzenia N. Cesarza.

— N. Cesarz na przełożenie Komitetu Ministrów roskazał, nauczyciela religii Prawosławnego wyznania w Słuckiem gymnazium, uwolnić od obowiązku pomagania innym nauczycielom, a natomiast mianować drugiego nauczyciela rossyjskiego języka, który może być wybrany z pomiędzy uczniów, kosztem Synodu Ewangelicko-reformowanego kształcących się w Uniwersytecie Petersburskim.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *24 Maja.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 11 Kwiet. b. r. Zdania Rady Państwa, o tém, jak należy postąpić z zadatkami w razie, gdy nabywcy dóbr oddanych na ewikciją skarbowi z powodu budówl i robot rządowych; przy sprzedaniu ich drogą licytacii, zerwą się z targu.

2) *26 tegoż m.* Z zaleceniem izby pośrednicy przy polubownem rozgraniczaniu zdawali swój obowiązek innym pośrednikom, gdy przyjdzie do rozgraniczania ich własnych posiadłości.

3) *tegoż dnia.* Z zaleceniem, 1) iż termin zakreślony w 2 punkcie ukazu 21 Czerw. 1839 r. do polubownych ugod właścicieli gruntów spólnych i szachownic, nie obowiązuje w gubernijach, w których nie było ogolnego rozgraniczenia (генеральнаго межеванія), chociaż zresztą właścicielom w tych gubernijach wolno jest korzystać z dogodności do polubownego rozgraniczenia przywiązanych. 2) że w tych gubernijach nie ma potrzeby ustanawiania Pośredniczych Kommissyj i wybierania koniecznego pośredników, i żadne z tego powodu wydatki na ziemskie powinności padać nie mają.

4) *27 tegoż m.* Z ogłoszeniem o mającej się odbyć w roku przyszłym licytacii dzierżaw trunkowych od 1843 do 1847 r.

5) *28 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza ustawy o powinności kwaterunkowej w Wołogdzie.

Warszawa.

— Przez Ukazy z dnia 14/26 Kwietnia r. b. Jego Cesarsko-Królewska Mość, najłaskawiej nadać raczył wiecznemi czasy na dziedzictwo: 1) Komendantowi twierdzy St. Petersburgskiej, Jenerałowi Skobielew, dobra Zaboryszki, położone w Gubernii Augustowskiej, Obwodzie Sejneńskim; 2) Radcy Stanu Łochtin, Członkowi Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, dobra Konarzyce położone, w Gubernii Augustowskiej, Obwodzie Łomżyńskim; 3) Zostającemu do szczegolnych poruczeń, przy Głowno-dowodzącym Czynną Armią, liczącemu się w jeździe, Podpułkownikowi Masson, dobra Niemysłów, płożone w Gubernii Kaliskiej, Obwodzie tegoż nazwiska. 4) Radcy Kollegijalnemu Czetyrkin, Neczelnemu Lekarzowi Armii Czynnej, oraz Inspektorowi Głownemu służby zdrowia w Królestwie Poskiem, dobra Netta, położone w Gubernii Augustowskiej, Obwodzie tegoż nazwiska; — pierwszemu, w obszerności odpowiadającej wysokości czystego rocznego dochodu złp. 15,000, a trzem ostatnim, każdemu 5,000.

— W Imieniu Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, Rada Administracyjna Królestwa, na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu postanowiła, iż Ignacy Ichnatowski, były wojskowy, niekorzystający z amnestyi i za granicę zbiegły; Ludwik Falęcki, mieszkaniec miasta Krakowa, który służył w wojsku rewolucyjném; ulegają karze konfiskacij majątkow ich wszelkich, bądź już wykrytych, bądź następnie wykryć się jeszcze mogących, a to wedle prawideł, postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 roku wskazanych.

— Przez Postanowienie z dnia 4 (15) Kwietnia r. b., Rada Administracyjna udzieliła trzy-letni list przyznania wynalazku, Samuelowi Herinber, na nowy, własnego jego pomysłu, sposób wyrabiania araku, bliżej opisem, w Kommissyi

Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych złożonym, objaśniony. Przywilej takowy służyć ma na całe Królestwo.

— Miastu fabrycznemu Łódź, w Gubernii Mazowieckiej Obwodzie Łęczyckim położonemu, nadane zostały prawa i prerogatywy, jakie z mocy Postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego, z dnia 30 Maja 1818 roku służą miastom Gubernijalnym.

Z Krakowa. — Na pamiatkę założenia i przeniesienia Uniwersytetu krakowskiego, w teraźniejsze Muz siedlisko, w d. 7 b. m. w amfiteatrze Nowo-dworskim odbyło się publiczne posiedzenie, które JW. Józef Brodowicz, Rektor Uniwers. i Prezes Towarzystwa Naukowego stosowną przemową zagaił; zakończył toż posiedzenie W. Kozubowski Antoni, M. Dr. i Profesor czytaniem rozprawy o kretynach czyli karłakach. *(Gaz. Por.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 15 Czerwca. 7 b. m. z rana pożar wybuchnął w teatrze Astley i zniszczył go do szczętu. Wszelkie usiłowania ku zatrzymaniu postępów ognia, były daremne.

— Na posiedzeniu izby lordów 10 b. m. na pytanie lorda Strangford, pierwszy lord admiralioyi lord Minto oświadczył że admiralicya użyła wszelkich środków dowiedzenia się o losie okrętu *President* lecz napróżno i że ostatnie nowiny], które dawały nadzieję o ocaleniu tego okrętu, widzianego jakoby na morzu w kanale Św. Jerzego, zdają mu się być jednym z wielu ohydnych wybiegów giełdowych.

— Na posiedzeniu tejże izby 11 b. m. po odrzuceniu billu o zrównaniu żydów w prawach z chrześcianami, został poraz drugi odczytany bill lorda Brougham o zniesieniu kacy śmierci w niektórych przypadkach. Lord Melbourne na zapytanie lorda Londonderry oświadczył że gabinet polecił posłowi w Hiszpanii stanowcze naleganie o wypłatę legii angielskiej zaległego żołdu.

— W izbie Niższej, 9 b. m. wśród rozpraw o przedmiotach małej wagi, pułkownik Sibthorp wstaje i w ostrych wyrazach nagania postępowanie ministrów nazywając ich ludźmi leniwemi, niezasługującemi płacy, jaką pobierają. Podsekretarz Stanu do Spraw Wewnętrznych P. Fox Maule odpowiada, że uwagi szanownego i walecznego (gallant) członka, niezasługują nawet na pogardę. Na te słowa P. Sibthorp opuszcza salę i rozprawy zostają przerwane. Na wniosek P. Charles Wynn, Mowca Izby posyła po pułkownika, i rozkazuje mu natychmiast zająć swoje miejsce. Wtedy ten ostatni wzywa P. Fox Maule iżby słowa swoje odwołał. Po niejakiem objaśnieniu ze strony tego ostatniego i na naleganie Sira Roberta Peel, waleczny członek oświadcza że jest zaspokojouy.

Prokurator jeneralny żąda złożenia zdania sprawy komitetu o billu ministeryalnym, mającym na celu ulepszenie sposobu szafunku sprawiedliwości. Sir E. Sugden podaje poprawę, stanowiącą że bill ten zacznie obowiązywać dopiero w przyszłym Październiku, dając za przyczynę że przezeń stwarzają się dwa nowe wysokie urzędy i że ministrowie, którzy, jak na ostatnich posiedzeniach dowiedziono, nie posiadają zaufania izby, nie powinni mieć prawa mianowania osób mających te urzędy zająć. Lord J. Russell odpowiada że większość jednego głosu nic nie dowodzi przeciw ministrom, i że przyjęcie wniosku sira Sugden byłoby ostrą przyganą dla lorda Wielkiego Kanclerza, kiedy Lord Cottenham zasłużył sobie na powszechne uwielbienie.

Sir Robert Peel zaprzecza temu twierdzeniu i radzi iżby lord W. Kanclerz odłożył swój bill do przyszłej sessyi nowego parlamentu. Idą na głosy i wniosek sira E. Sugden zostaje przyjęty 101 przeciw 83. (Większość przeciw ministrom 18 głosów.) Lord John Russell oświadcza że po tym wypadku Rząd bill swój cofa. Sir de Lacy Evans i P. Villiers z gniewem wyrzucają oppozycyi że utrudnia bieg sprawiedliwości dla nikczemnych względów partyj. Na to odpowiadają lord Stanley i P. Pemberton. Z powodu uwag P. Wackley, że takie postępowanie naraża prerogatywę Królewską na największe niebezpieczeństwo, sir Robert Peel rzekł «że to jedynie jest skutkiem niesłychanego dotąd usiłowania ministrów ażeby w pełni używać władzy, kiedy dowiedziono że stracili zaufanie izby. Po wypadku głosowania na wiadomy jego, baroneta, wniosek, niezostawało ministrom nic innego jak podać się do dymissyi, albo rozpuścić parlament natychmiast.»

Na posiedzeniu 10 b. m. gabinet odniosł nową porażkę. Wniosek P. Cresswell o wynagrodzeniu tych którzy ponieśli straty w ostatniej wojnie z Daniją, mimo przełożeń kanclerza Skarbu, został przyjęty 75 glosami prkeciw 64. Toż i na posiedzeniu 11. Wniosek P. Ward w przedmiocie przekupstwa przy wyborze jednego członka, pomimo oporu Ministrów przeszedł 78 głosami przeciw 46.

Teraz ciągną się w izbie rozprawy nad billem o zapobieżeniu przekupstwu przy wyborach.

— Odebrano nowiny z New-York po 31 Maja. Rozprawy w sprawie Mac Leoda już ukończyły się ale wyrok odłożony do przyszłej sessyi; tymczasem Mac Leod zostaje w więzieniu.

— W New-York też zgorzał teatr zwany Narodowy; pożar ten przypisują podpaleniu i posądzony o to człowiek został schwytany.

Paryż, 14 Czerwca. Marszałek Soult zupełnie już wyzdrowiał.

— Podług depeszy telegraficznej xiąże de Nemours 6 Czerwca wrócił do Algeru a 11 b. m. wyjedzie ztamtąd do Marsylii.

— Eskadra która wyszła z Tulonu pod wodzą admirała Hugon, nie przeznaczona jest na Wschod, jak twierdzono, ale ma wykonywać wielkie manewra między wyspami Balearskiemi a Sardynią.

— W Komissyi izby Parów gotowała się mocna oppozycia w przedmiocie prawa o pracach publicznych przyjętego przez izbę deputowanych. Hrabia Daru miał podać poprawę a hrabia Molé ją poprzeć, byłoby to, co nastąpiło z prawem o zaciągu. Ale sami ci parowie odstąpili swego zamiaru z uwagi że gdy prace rozpoczęte niemogą być przerwane, trzebaby było koniecznie na nowo zwołać izbę deputowanych, dla przejrzenia poprawionego projektu.

Hiszpanija. Skutkiem strasznej burzy która panowała w Valladolid 31 Maja wieża z zegarem sławnej katedry tego miasta zapadła i pociągnęła w swoim upadku siedm dzwonnic. Nikt z ludzi nie zginął.

Danija. *Kopenhaga 14 Czerwca.* Gazeta dzisiejsza donosi że układy o cło za przejście Sundu doszły do końca i cło to ma odtąd wynosić 1 procent.

Brezylia. Nowe ministerstwo złożone zostało następnie: P. Aranjo Vianna Min. Spraw Wewnętrznych — Paulino, sprawiedliwości—Calmon, wojny—margr. Paranagua, marynarki—Aureliano, spraw zagranicznych.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

RZECZY PETERSBURSKIE.

(List do przyjaciela na prowincyą.)

Do omnibus redus. . . .

(patrz № 37)

Jak co roku, najlepszemi z koncertów były dane na rzecz szkołek biednych dziewcząt i szpitalu dzieci, przez amatorów muzyki, osoby wyższego towarzystwa. Niewiem czy gdziekolwiek w Europie jest cós równego tym koncertom pod względem jak doboru talentów tak i samych osób; bo dyrekcya, troskliwa o dochód na cele tak dobroczynne, równie pamięta o oczach jak i o uszach zgromadzenia. Prawidło ogólne, że do chorów, (które, będąc dzielnie wspierane przez śpiewaków dworskich, muszą, choćby niechciały, iść dobrze) zapraszane bywają młode osoby najpierwszego towarzystwa odznaczające się pięknością, tak, iż będąc na tym koncercie, pewnym być możesz żeś widział wszystko, co stolica ma najdostojniejszego, i najpiękniejszego. Któżby dla tego jednego nie poszedł? Jakoż, mimo wysoką cenę miejsc (15 r.) o bilety, jak o łaskę, dobijać się trzeba. Ale nie wnieś z tego że jest to uczta tylko dla oczu; posłyszysz tu talenta pierwszego rzędu, i dziwić się trzeba że w klassie nie z powołania artystycznej, tyle się ich zebrać daje. Duszą tych uroczystości muzycznych jest hrabina *Rossi* (z domu Sonntag).

Prócz pomienionych osób i śpiewaków dworskich chory liczą 52 śpiewające i 50 śpiewających.

Kilka osób z naszych stron, tobie znajomych, należało tego roku do dobroczynnych koncertów.

Wybór sztuk wykonywanych na koncertach amatorskich jest naturalnie dobry, lubo będąc przeznaczone dla jak największej liczby słuchaczy, muszą mieć pierwszeństwo te, które czynią najwięcej chwilowego effektu. Moda też europejska wpływa na ten wybór; domyślasz się więc że najmelodyjniejszy z płaksów, Bellini, i wielki wynalazca chorów śpiewanych w funciki papierowe, Meyerbeer, najwięcej dostarczają materyału. Wszakże i *mistrze:* Mozart i Weber nie są zapomniani.

Prócz tych razy gdzieśmy słyszeli hrabinę Rossi, ta znakomitość dała się jeszcze słyszeć w koncercie danym na rzecz jednej biednej osoby. Tam to śpiewała ona waryacye Rode na wiadome tema. Dawniej jeszcze powiedziałem moje zdanie o śpiewie pani Rossi i coraz więcej w niem się utwierdzam. Chcę mówić, że prawdziwym jej rodzajem są te kompozycye przejrzyste, korunkowe, jak wspomniana, jak waryacye ostatniej sceny *Cenerentola*, jak «Una voce» i wszystko co śpiewa Rozina. W nich to ona jest prawdziwie niedorównana, jedyna; w rzeczach zaś poważnych, namiętnych, daje się innym dorównać.

Wiesz już z Tygodnika że panna *Józefowicz* dawała drugi koncert. Mam przyjemność donieść ci że powtórne jej wystąpienie bynajmniej nie zawiodło oczekiwania wzbudzonego przez pierwsze; mnie wydało się nawet bardziej świetném. Czy to mam przypisać wyborowi sztuk, czy osobistemu usposobieniu mojemu, czy temu nakoniec że talent młodej artystki jest z rzędu tych które się tym więcej podobają im się je więcej słyszy?—nie wiem.

Ole-Bull przybył tu już po świętach, w porze kiedy Petersburg zaczyna się wyludniać; mimo to, dwa dane przez niego koncerta były pełne. Tą razą wzbudził większy jeszcze entuzyazm niż przedtém. Zapomniawszy co mówiła o Vieuxtemps, publiczność okrzyknęła Ole-Bula pierwszym z żyjących skrzypków.

(Dok. nast.)

KRYTYKA.

Z POWODU RECENZYI PANA E. J.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi widzieć pomnażającą się liczbę osób, dostarczających wiadomości do pism publicznych o nowo wychodzących dziełach. Dowodzi to zwiększonej liczby osób trudniących się literaturą i zdolnych o niej sądzić, zaradza przytem ażeby nowe dzieła krajowych pisarzy bez zwrócenia na siebie uwagi publicznej nie przechodziły coby się stać musiało gdyby kolumny pism publicznych, niezawierały regularnych o nich doniesień. Dostarczyć zaś ich niemoże ani sam redaktor, ani jeden, dwoch spółpracowników; trzeba koniecznie żeby mu zewsząd dopomagano gorliwie. Bardzo więc rad byłem widzieć iż Pan E. J., chce pomnażać liczbę osób odzywających się o nowych xiązkach; śmiało mu powiedzieć możemy że robi rzecz użyteczniejszą i właściwszą niż gdyby miał pisać wiersze, nie ufając słusznie pochwałom drobnemu urywkowi kiedyś

danym. Że takie pochwały są podejrzane to pewna, a że dawać je wystrzegać się trzeba, opłakane doświadczenie mnie nauczyło. Pochwalając więc nowy kierunek literackiej pracy pana E. J. prosilibyśmy go tylko ażeby w recenzjach swoich szczegółowiej dotykane dzieła rozbierał. Nie stosujemy tego jeszcze do recenzii *poezji pana Spasowskiego;* o tych osobiste względy milczenie nam doradzają; znajdujemy że najwłaściwiej byłoby o nich pomówić samemu P. Wydawcy, który bez podejrzenia o wszelką osobistość, mógłby oświadczyć zdanie o poeziach i poecie, a wkłada na niego ten obowiązek sama życzliwa stronność, która niegdyś poezjom P. Spasowskiego otwarła kolumny Tygodnika. Z resztą niechby go wyręczył ów *Mikros*, któremu winniśmy piękny rozbiór *Twardowzkiego* Pana Korsaka. Moje zarzuty ściągają się do Pana E. J. za wzmiankę o *Rusałce*. Szczególna rzecz zdoprawdy że mówiąc o tym tomie, pokrył milczeniem wszystko co największej warte było pochwały; *np.* tłumaczenie Sonetów Petrarki, wyjątek z *Pamiętników starego Szlachcica*, powiastkę P. Sylwestra Grozy, nareszcie śliczną dumkę Wydawcy. Co do pierwszego. Oprocz tłumaczenia tych sławnych na cały świat poezji, z których mieliśmy chyba jeden lub dwa pojedyńcze sonety, a tutaj w najsliczniejszym wyborze kilkanaście, godna uwagi piękna rozprawa która je poprzedza, tak pełna myśli wzniosłych i widoków wcale u nas niepospolitych. Gdyby nasze zbiorowe pisemka zasilane były częściej przekładami z arcydzieł powszechnej literatury, z dodatkiem tak rozumnej glozy, otrzymałyby inne zupełnie znaczenie niż kiedy są ložną jak zwyczajnie zbieraniną.

Co do drugiego. Nie pojętą zdoprawdy jest rzeczą, jak pierwszy z tych cudownych obrazów Hrabiego Rzewuskiego zaczynających się przecie ukazywać w druku mogł nie zająć w najwyzszym stopniu uwagi. Wiemy przynajmniej że na nas sprawiła niezmierne wrażenie ta *pamiątka*, słusznie tak nazwana, bo im kto usilniej starał się odgadnąć poetyczny byt dawnej Ukrainy, tym mocniej powinien się był zachwycić świeżością tej poezji podania, dziwnym jakimś cudem dochodzącej nas w obecnej chwili tak niezmąconą i tak jasną. Lecz boję się żeby kto słow tych moich opacznie nie wytłumaczył, sądząc że te obrazy mam za twory samej pamięci. Gdyby tak nawet było, nie ubliżałbym autorowi, bo geniusz największych poetów nie był nigdy czem inném tylko darem pamięci i postrzegania, ale proszę żeby mnie nie brano za słowa póki jaśniej się nie wytłumaczę o największej wagi zjawisku w naszej literaturze tego pisarza, a czekam na to tylko, ażeby więcej z jego utworów wyszło na widok publiczny z jakowych nowa powiastka *Karol Rys*, w tych dniach ukazała się w Ateneum, a inna jeszcze pamiątka drukuje się w 4 tomie Rusałki.

Tym czasem mówiąc tylko o obecnej powiastce należy przyznać że na tak wyczerpany w naszej literaturze przedmiot jak Ukraina i Zaporoże hrabia Rzewuski przelewa nowe światło, jakie wydobyć chyba można było z prawdziwego historycznego pamiętnika. Dzięki jemu, gościmy w domu u Zaporożców, dowiadujemy się o stosunkach politycznych tego towarzystwa w ostatnim wieku, o traktatach które wielkie dominia Ukraińskie: Smiła, Humań, jak gdyby udzielne państwa zawierały z Siczą, o stosunkach handlowych, o obrzędzie konwoju z buzdyganem, etc, — to są wszystko nabytki dla rzetelnej historyi. Teraz uważajmy na dar artysty, na bogaty koloryt, na tę dziwną trzeźwość stylu, że niema w samém opowiadaniu słowa które by nie było nowym rysem, nowym pełnym ceny szczegółem. Ludzie i rzeczy—wszystko żywe portrety. Jaki to obrazek z natury kiedy lirnik śpiewa o porwaniu Xiężniczki Ostrogskiej i wylicza sług nadwornych, «to jak wymieni jakie imie co je nosi który z parobków lub dziewek przytomnych, natenczas śmiechy i pokazywania palcem tego lub tej co się wymieniło.» — Oto prawda! a dla tego też życie. Co znów za zajmujący szczegół o tym Kniaziu Czetwertyńskim? co za anegdota o poecie Sołowieju? a sama historya pana Wołka jaka naturalna, prosta a szczególna! Dziwna rzecz zamieścić tyle na dwudziestu stronicach. Wszędzie zaś język i sam obrót myśli najświeższy i najoryginalniejszy. Można śmiało powiedzieć że nic w literaturze Polskiej nie dawało wyobrażenia o takich malowidłach dawnej Polski; tak nazwane *Obrazy narodowe*, mniej jeszcze jak cokolwiek; wyłączamy ztąd tylko *Obrazy litewskie Pana Chodźki* z między jakowych niektóre *np. śmierć Dziadka* są także wielkie poemata, i o nich razem przy obrazach hr. Rzewuskiego kiedyś pomówiemy.

Co mnie uderzyło przy widoku trzeciego tomu Rusałki, to że wszystkie powieści tam umieszczone, są niejako jednej szkoły, a przynajmniej są skierowane ku jednemu celowi, choć zapewne bez żadnego poprzedniego porozumienia się pisarzy. Drugą z umieszczonych tu powieści albo obrazów jest *Nocleg w Korcu*, wyjątek z Podola, Wołynia i Ukrainy hr. Przezdzieckiego;—trzecia, Przygoda Fabijana Kulińskiego. Ta ostatnia może zapowiadać wcale niepospolitego powieściopisarza.

Wprawdzie sam początek (to jest zjazd w Ilińcach, rozmowy szlachty z sobą i żydem) nie ma w sobie nic nowego; sceny na zakaz, figury pospolite i rozmowy oklepane (oprócz anegdoty o Ossolińskim). Już te obrazy szlachty co tylko jedzą i piją mogły się wszystkim przelać przez uszy. Ale dalszy ciąg nierównie lepszy: kłótnia jarmarkowa, fatalna istotnie przygoda P. Kulińskiego w Kommisaryi, radość pokrzywdzonych lirników kiedy pomstę swą odebrał ich pokrzywdziciel, poźniej do zerwania boków zabawne udanie listu, wet za wet, i całe zakończenie,—wszystko to dobre, a czasem doskonałe. Charaktery prawie wszystkie żywe i dobitne: sam P. Kuliński, antagonista jego Pan Skarbnik, matka, pani Namiestnikowa i żona, osoby pełne fizionomii, w mowie i czynie utrzymane. W rysunkach nawet postaci kobiecych i scen wewnętrznego domowego bytu, znać sztukę, czułość, pojęcie strony pięknej i poetycznej rzeczy; z tego względu różnostronniejszy to talent

jak innych kuszących się między nami na powieściopisarzy. Widać oprócz tego znajomość obyczajów, zasoby tradycyjne, dar postrzegania, język prawie wszędzie dobry, polski, malarski i umiejętność wystawiania części pojedyńczych;—to wszystko obudza wielkie nadzieje. Żałowalibyśmy gdyby je zawiódł P. Sylwester Groza, porzucając rodzaj pracy której dał bardzo szczęśliwą próbę. Znamy jego świeżo wydane dziełko: *Myśli niektóre nad zdrożnościami ludzkiemi*, lecz to nam nie przeszkadza namawiać go do powieści. W obecnym czasie dzieła o filozofii moralnej nie można tak lekko odbyć. Wprawdzie autor wylicza nam na początku swe zródła, co nas nie pomału zadziwia, bo w dziele nie erudycyi, jedyne zródła są religia, rozum i serce; w spisie nawet dzieł autorów tak różnych, z sobą duchem i dążeniem, tak sobie sprzecznych, najsnadniejszy sposób żeby się obłąkać. Szkoda nawet żeby P. Groza zwracał w tę stronę swe pisarskie zdolności; kto raz dał dowód daru tworzenia, powinien nie opuszczać tego najtrudniejszego ale razem najpiękniejszego ze wszystkich zawodów. — Widzimy w dziełku o którem mówimy, że każdy rozdział zakończony jest jakby dla przykładu jakąś rzetelną anegdotą, pieniactwa, nierządu, zbytku i t. p. — Najlepiej by było żeby pan S. Groza z tych osnów porobił powieści.—Mogłyby to być wyborne obyczajowe obrazy przy pilności zachowania w nich miejscowej barwy, jak to się udało w *Kulińskim*. Literatura Angielska stawi dziś bardzo zajmujący widok uprawy romansu. Nie wierzą tam, jak we Francyi i u nas, że romans co kilka lat wchodzi w nowy wyłączny okres; tam przeciwnie romansopisarze rozbierają między sobą jednocześnie różne rodzaje; każdy obrazuje wybraną część społeczeństwa; ten marynarzy, tamten arystokratyczne salony, ów mieszczańskie życie, inny gmin. U nas osobna sfera, Ichmościów robiących majątki, pieniaczy, marnotrawców, sfera tak nazwanych kollokacyi gdzie są ofiary i tyrani; ta sfera z której wybiera P. Groza swoje przykłady w dziełku moralném, warta zaiste swego malarza.

Powiemy nakoniec że Pan E. J. powinien był wspomnieć raczej krótką ale bardzo ładną dumę P. Alexandra Grozy, jak wierszydła P. Katoniego. Ten P. Katoni może nie jest bez talentu, ale jak raz wszedł na złą drogę, tak nią postępuje z fatalną wytrwałością.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg 13 Czerwca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	38⅜, 11/16 pens.
— Amsterdam	— — —	193 193½ cens.
— Hamburg	— — —	34⅝, 11/16 szel.
— Paryż	— — —	406, 409 cent.

AKCYE.

	Przedano po: Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	514¼
2 —— ——— — ——.	137¼
—— Komp. Amerykańsk	—
—— Żeglugi parowej	146
—— Wód mineralnych	—
—— Oświecenia gazem	43½
—— Przędzenia bawełny	—
—— Zeglugi parowej Baltyckiej	48½
—— Drogi żelaznej	34½
—— Fabryki sukien. Narwskiej	—
—— ——— Carewskiej perkalów	—
—— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
—— Zabezpieczenia życia	63

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 16-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.